

# Bogdan Moliński

---

## Krytyka socjologicznej pracy habilitacyjnej

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 243-247

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dlatego dobrze się stało, że na łamach „Życia Literackiego” Franciszek Jakubczak przypomniał jedno z fundamentalnych dzieł naszej socjologii. Mianowicie *Młode pokolenie chłopów* opracowane i wydane ongiś przez profesora Józefa Chałasińskiego. O dziele tym tak m. in. pisze autor: „Trzydziesta rocznica wydania *Młodego pokolenia chłopów* przez ówczesny Państwowy Instytut Kultury Wsi zbiegła się z 50-leciem socjologii polskiej i półwieczem instytucji pamiętnikarstwa konkursowego robotników, chłopów i inteligencji. Zainspirowana przez socjologów instytucja pamiętnikarstwa ludzi pracy w Polsce i nawiązujące do pamiętników opracowania naukowe — głównie z kręgu szkół naukowych Znanieckiego i Krzywickiego — należą do najbardziej demokratycznych tradycji półwiecza naszej socjologii. Przeszło 400 zbiorów takich pamiętników stwarza też dla naszej socjologii niepowtarzalną szansę podjęcia najbardziej żywotnych problemów związanych z praktyką społeczną budownictwa socjalistycznego, jak też wyrazistego wyodrębnienia polskiej szkoły socjologicznej [...] *Młode pokolenie chłopów* znalazło bezpośrednią kontynuację w warunkach Polski Ludowej dzięki konkursowi na pamiętniki młodego pokolenia wsi z 1961/62 roku. Konkurs ten przyniósł rekordowy plon 5500 prac. Ich łączna objętość sięga 100 000 stron maszynopisu [...] Dla naukowego opracowania całego plonu konkursu i przygotowania 10-tomowego wydania powołana została w obrębie Polskiej Akademii Nauk odrębna Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem. Serię pamiętników i studiów naukowych *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej* zapoczątkował tom *Awans pokolenia*. Ukazał się on 22 lipca 1964 roku — na 20-lecie Polski Ludowej”. Trudno mi obszerniej relacjonować zawartość artykułu Jakubczaka. Zachęcam jednak do uważnej lektury całości. Znajdzie tu czytelnik nie tylko dokładniejszą charakterystykę *Młodego pokolenia chłopów* oraz jego aktualnej kontynuacji — *Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej*. Znajdzie tu również wiarygodną informację dotyczącą ogólniejszego stanu polskiej socjologii.

#### KRYTYKA SOCJOLOGICZNEJ PRACY HABILITACYJNEJ

Dr Bogdan Moliński opublikował w tygodniku „Kierunki” (23 czerwca 1968) artykuł pt. „Między apteką a brzegiem pucharu”, będący krytyką pracy habilitacyjnej, na podstawie której jej autorka uzyskała na Uniwersytecie Łódzkim stopień naukowy docenta socjologii. Artykuł przedrukowujemy tutaj w całości.

Uniwersytet Łódzki ozdobił ostatnio polską socjologię nowym samodzielnym pracownikiem naukowym w stopniu docenta, przyjmując jako podstawę habilitacji pracę firmowaną przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, a wydaną kilkanaście miesięcy wcześniej przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich\*. Samą edycję tej pracy można byłoby pominąć litościowym milczeniem, gdyby właśnie nie fakt, że uznana ona została za dzieło spełniające wymagania przewodu habilitacyjnego. Przyjrzyjmy się więc temu dziełu.

Oto w książce pod tym tytułem, w swym pełnym brzmieniu fascynującym — *Farmaceuci w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Studium socjologiczne*

\* S. Dziecińska - Machnikowska, *Farmaceuci w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Studium socjologiczne o feminizacji i pozycji społecznej zawodu*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Zakład Badań Socjologicznych. Seria: Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji, t. XXIII, Zakład Nar. im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1966, str. 223, cena zł 38.

o feminizacji i pozycji społecznej zawodu — Stefania Dziecielska-Machnikowska twierdzi, że stawia i analizuje problem różnorodnych przekształceń dokonujących się w sferach farmaceutycznych nie tylko w dobie obecnej, lecz także na przestrzeni dziejów.

Do tego problemu przystępuje Dziecielska-Machnikowska z rozmachem i z obowiązującą erudycją. Swoją pracę o farmaceutach jako o grupie inteligencji zawodowej, liczącej w całej Polsce w 1960 r. 7924 osoby, rozpoczyna ona cytatem z Fryderyka Engelsa, który w dziele *Anty-Dühring* scharakteryzował „proces zróżnicowania społeczeństw prowadzący do powstania niewolnictwa” i który w pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* „kontynuował swoją myśl” (s. 5). Wprost od F. Engelsa i od skomplikowanych problemów genezy wielkich struktur społeczno-ekonomicznych, rodziny, własności prywatnej i państwa, wzmiankując w przelocie Kautskiego, Krzywickiego i Platona, przechodzi Dziecielska-Machnikowska do równie skomplikowanych problemów pracy domowej kobiet. Powołując się na swoją wielką poprzedniczkę w tym przedmiocie, M. Sokołowską, uświadamia ona czytelnikom pracy o farmaceutach co następuje:

„[...] praca domowa związana jest z wieloma niezwykle obciążającymi fizycznie i psychicznie czynnościami, wymaga wielu umiejętności szczególnych, jak gotowanie, pranie, sprzątanie, szycie itp., oraz zasadniczych umiejętności kierowania gospodarstwem domowym. Wydaje się, że nie popełnimy błędu zakładając, iż kierowanie gospodarstwem domowym wymaga podobnych umiejętności, jak kierowanie innymi organizmami gospodarki narodowej. Jednocześnie wiemy, że kierowanie organizmami gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi rozkłada się na wielu specjalistów, ważniejsze decyzje podejmowane są zbiorowo i konsultowane nawet w gronach najwybitniejszych fachowców i naukowców. Kierowanie gospodarstwem domowym w zasadzie odbywa się jednoosobowo, występuje jednoosobowa odpowiedzialność, a czynniki konsultujące są bardzo ograniczone. Zakres prac domowych jest zatem nie tylko szeroki, ale i podwójnie obciążający ich wykonawcę — fizycznie i intelektualnie” (s. 9).

Za kilka ostatnich spośród tych stwierdzeń nie ponosi już odpowiedzialności cytowana wyżej M. Sokołowska — są one samodzielnym osiągnięciem samej Dziecielskiej-Machnikowskiej. Na następnej stronie referowanej pracy znajdujemy kolejny element oryginalnego wkładu naukowego Dziecielskiej-Machnikowskiej. Oto kilka sformułowań, spośród których niezwykle walor heurystyczny zdaje się posiadać dla autorki zwłaszcza zdanie obdarzone przez nią wykrzyknikiem. Czytamy:

„Jednym z zawodów, który w okresie swej bardzo długiej historii uległ i w dalszym ciągu ulega zmianom, jest zawód farmaceutyczny [...] Na przestrzeni wieku XIV zanotowano w Polsce tylko 9 farmaceutów, uprawiających swój zawód w oparciu o nadawane im przywileje królewskie. Można przypuszczać, iż było ich zapewne znacznie więcej, przyuczonych sposobem domowym czy rzemieślniczym do pracy w aptekach, których byli właścicielami bądź pracownikami, leki zaś wytwarzali sami. Jakże inaczej wyglądają stosunki w zawodzie farmaceutycznym naszych czasów! Apteki są państwowymi placówkami służby zdrowia, farmaceuci funkcjonariuszami mającymi wykonywać powierzone im zadania na podstawie systematycznych studiów, przeważnie wyższych, w zamian za ustalone wynagrodzenie miesięczne. Większość zaś leków to wytwór przemysłu farmaceutycznego.

„Obserwujemy zatem ogromne zmiany w zawodzie farmaceutycznym na przestrzeni wieków” (s. 10).

Praca Dzięcielskiej-Machnikowskiej składa się z 4 części. Mając zapewne świadomość, że posiadane przez nią materiały, wiedza, a także sam problem przemian zawodu farmaceuty na przestrzeni wieków nie może przywieść do docenty, Dzięcielska-Machnikowska obchodzi się zarówno z tymi materiałami, z wiedzą, jak i z samym problemem bardzo oszczędnie. Aby praca wyglądała imponująco również pod względem objętości, dwie jej pierwsze części, a więc blisko połowę tekstu, przeznaczają autorka na omówienie ogólnych zagadnień socjologii zawodów, feminizacji zawodów, definicji apteki, aptekarza i farmaceuty oraz na omówienie historycznego zarysu zawodu i jego kodeksu etycznego. Część trzecia i czwarta zawiera omówienie warunków pracy i stosunku do zawodu współczesnych farmaceutów oraz statystyczną analizę procesu feminizacji tego zawodu w Polsce. Pracę kończą wielokrotnie nadużywane w całym tekście „ogólne rozważania o przemianach zachodzących w zawodzie farmaceutycznym” (s. 12).

Pomińmy w tym miejscu pierwszą część, która w omawianej pracy niczemu nie służy i która jest jedynie szkolarskim (bo nawet nie akademickim) wykładem wiadomości z zakresu socjologii zawodów, egzekwowanych zwykle od studentów średnich lat tego kierunku studiów jako konieczne minimum wiedzy podczas sesji egzaminacyjnych.

W drugiej części pracy znajdujemy szereg definicji apteki, aptekarza i farmaceuty. Tym stronom pracy trudno jest cokolwiek zarzucić, gdyż autorka pisze tu wprost i niczego nie ukrywając, że „Definicje te analizować będziemy w porządku chronologicznym, rezygnując z ujęcia problemowego, aby podkreślić występujące różnice” (s. 37). Jak widać, ujęcie problemowe z jednoczesnym podkreśleniem występujących różnic przekracza zamiary autorki mierzone według jej sił. Siły te wystarczają jednakże do zobiektywizowania procesu myślowego autorki m. in. w następujących słowach:

„Mianem aptekarza określamy człowieka pracującego w aptece, najczęściej właściciela apteki, zajmującego się dostarczaniem choremu leków sporządzanych zgodnie z przepisami lekarza, wykonującego te czynności w oparciu o wymagane w danym okresie czasu przygotowanie szkolne, uprawniające go do spełniania tych czynności. Takie znaczenie słowa aptekarza zastępowano już w okresie międzywojennym określeniem «farmaceuta» — wobec rosnącej liczby ludzi, którzy zajmowali się sporządzaniem i sprzedawaniem leków, a nie byli właścicielami aptek. Wydaje się, że zaczęto celowo odróżniać aptekarza od farmaceuty” (s. 42—43).

Wydaje się Dzięcielskiej-Machnikowskiej, że celowo zaczęto odróżniać aptekarza od farmaceuty. Pełna odkrywczość, Oto zaczęto odróżniać aptekarza od farmaceuty bynajmniej nie bezcelowo, jak może mógłby przypuszczać ktoś nie posiadający wykształcenia socjologicznego, lecz właśnie — co bardzo mocno podkreśla autorka posiadająca takie wykształcenie — celowo. W ogóle sprawa celowości i nieprzypadkowości jest jednym z centralnych punktów pracy Dzięcielskiej-Machnikowskiej. Pragnąc maksymalnie zabezpieczyć swój tekst przed ewentualnymi podejrzeniami, Dzięcielska-Machnikowska wielokrotnie surowo przypomina czytelnikowi, że poszczególne stwierdzenia pojawiają się na kartach jej pracy nieprzypadkowo, że mają one swój wiadomy autorce cel. Na przykład:

„Nieprzypadkowo podajemy rozróżnienie pojęcia aptekarz od pojęcia farmaceuta” (s. 41); „Nie bez celu przytaczamy tak obszerne fragmenty projektu kodeksu farmaceutycznego” (s. 81); „Nie przypadkiem przedstawiiliśmy obszerny materiał ilustrujący opinie o zmianie stosunku do farmaceutów pacjentów, klien-

tów aptek" (s. 143); „Rozumiemy dobrze, że nie można do analizy brać wszystkich zawodów, ale przecież zasady selekcji są uzasadnione, a dobór nie jest przypadkowy" (s. 197).

Nieprzypadkowo nie bezcelowo — czy jednak wszyscy czytelnicy dadzą się całkowicie zasugerować tym tylko słownym zapewnieniem?

Praca Dzięcielskiej-Machnikowskiej nie jest jednak jednostajnie ponura. Płynąc wytrwale w nurcie zwykłej prozy socjologicznej, co pewien czas chwyta Dzięcielska-Machnikowska drugi oddech. I tak np. o ile we wstępie do swojej pracy, pisząc o problemach pracy domowej, powoływała się ona na M. Sokółowską, to w rozdziale o początkach aptekarstwa powołuje się już na Kleopatrze, królową egipską, „która pozostawiła także szczegółowy opis aparatu destylacyjnego", oraz na św. Hildegardzie z Biergen (zm. 1150), (s. 45).

W pracy Dzięcielskiej-Machnikowskiej można znaleźć także wiele sformułowań dowcipnych i dwuznacznych, których lekkość i aluzyjność przynosi zaszczyt ich autorce i to zarówno jeśli chodzi o jej sprawność w pokonywaniu odpornej materii językowej, jak i o ładunek demonstrowanej przy tej okazji myśli naukowej. Oto dwa przykłady:

„Jeżeli przyjąć uproszczoną współzależność, że byt określa świadomość, byt farmaceutek jest dość wysoki, choć świadomość zawodowa nie jest określana przez byt zapewniany zawodem" (s. 93); „Odpowiedź na pytanie, komu służy zawód, może brzmieć jedynie, że każdemu człowiekowi niezależnie od wieku, statusu społecznego i jego osobistych chęci" (s. 98).

Obowiązkiem recenzenta pracy naukowej jest m. in. podjęcie dyskusji merytorycznej nad tezami recenzowanej pracy. Bywają jednak prace, wobec których recenzent nie jest w stanie wywiązać się z tego obowiązku. Do tego typu prac należy książka Dzięcielskiej-Machnikowskiej. Jak bowiem można nad nią dyskutować merytorycznie, skoro jej punkt wyjścia stanowi teza, powtórzona w zakończeniu jako jeden z wniosków generalnych i mówiąca, że zawód farmaceuty zmienił się na przestrzeni wieków i że ostatnio w Polsce coraz bardziej się on feminizuje?

Trudno dyskutować nad poprawnością danych z roczników statystycznych, które są jedynym naukowym elementem pracy Dzięcielskiej-Machnikowskiej — wypada więc wychylić ten puchar gorzkości do końca i raz jeszcze przytoczyć z omawianej tu pracy pewien fragment, budzący refleksje już nie nad zawodem farmaceuty, lecz nad zawodem socjologa. Na jednej z ostatnich stron swojej książki Dzięcielska-Machnikowska tak pisze na temat pozycji zawodu farmaceuty w średniowieczu:

„Farmaceuci nie tylko sporządzali leki, ale także trucizny. Dostosowywali się do zabobonów i przesądów swych klientów sprzedając «komarowe sadło» i inne temu podobne, najczęściej bezużyteczne «specyfiki». Za swoją pracę byli sownie wynagradzani, dzięki czemu bogacili się i awansowali w hierarchii społecznej" (s. 198).

Kończąc lekturę książki Dzięcielskiej-Machnikowskiej nie sposób oprzeć się wrażeniu, że gdybyśmy w cytowanym wyżej fragmencie wstawili zamiast słowa farmaceuta słowo socjolog, ów fragment właściwie oddawałby klimat intelektualny, w jakim niektórzy socjologowie przystępują do wykonywania swojego zawodu i w jakim oferują wytwory swojej myśli szerokim kręgom odbiorców. Referowana książka unaocznia najlepiej rosnący problem «komarowego sadła» współczesnej socjologii.

Książka o farmaceutach w PRL jest — w ramach socjologicznej serii Ossolineum — trzecią z kolei książką instruktażową. Po pracach na temat chemików

w PRL i na temat fryzjerów w PRL instruuje ona młode pokolenie socjologów, jak w socjologii zachować dobrą minę do złej gry oraz jak w drodze na szczyt osiągać wprawdzie nie głębie, ale za to na pewno dno.

Bogdan Moliński

### «HISTORIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO, 1864—1964»

Przed stu laty w dziejach narodu polskiego pojawiła się nowa siła społeczna, mająca w przyszłości zdecydować o wyborze celu dla całego narodu, jak również i środkach jego realizacji. Tą nową siłą społeczną był polski ruch robotniczy i rozwijana przez niego socjalistyczna koncepcja nowego politycznego i społecznego porządku.

Dziś, gdy zwycięstwo socjalizmu w naszym społeczeństwie jest faktem, warto zapoznać się z jego genezą i ludźmi, którzy z polskim ruchem robotniczym i jego ideologią związali swoje życie i walkę.

Syntetyczne ukazanie ewolucji tego ruchu od jego początków w postaci tajnych organizacji robotników do pełnego zwycięstwa i ukształtowania współczesnej partii sprawującej władzę w państwie stanowi dwutomowa *Historia polskiego ruchu robotniczego. 1864—1964*\*. „Stanowi ona — jak czytamy we wstępie — próbę popularnonaukowego zarysu 100-letniego procesu dziejów politycznych ruchu robotniczego na ziemiach polskich”.

Praca powstała w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Pierwszy tom pod redakcją Żanny Kormanowej obejmuje okres do roku 1939 i dzieli się na dwie części: „W latach niewoli narodowej. 1864—1918” oraz „W niepodległym państwie burżuazyjnym. 1918—1939”. Autorami pierwszej części są: Tadeusz Daniszewski (rozdział I—VI oraz podrozdział I rozdziału VII) i Feliks Tych (rozdział VII—X).

Przedstawiając początki ruchu robotniczego na ziemiach polskich, autor umieszcza je na szerokim tle europejskim. Charakteryzuje procesy organizowania klasy robotniczej w państwach zachodniej Europy i odnotowuje istotną rolę twórców naukowego socjalizmu w określeniu historycznej misji proletariatu. Z prądów tych polski ruch czerpał wiele inspiracji teoretycznych i praktycznych wskazań.

Pierwszy okres polskiego ruchu robotniczego charakteryzował się rozproszeniem organizacyjnym, brakiem ideologicznej samodzielności oraz stosowaniem terroru indywidualnego jako metody walki, przyjętej w znacznej mierze od rosyjskich Narodników. Spiskowy charakter działalności i terror indywidualny cechował również założoną w 1882 r. przez Ludwika Waryńskiego Międzynarodową Socjalno-Rewolucyjną Partię Proletariat i Polską Partię Socjalno-Rewolucyjną znaną jako II Proletariat. Liczne represje i prześladowania nie załamują polskich rewolucjonistów. W 1889 roku powstaje Związek Robotników Polskich, który odrzuca już metodę terroru i wskazuje na konieczność rozwijania masowego ruchu robotniczego. W 1892 roku powstaje Związek Zagraniczny Polskich Socjalistów, a następnie Polska Partia Socjalistyczna. Część aktywu tej partii nie aprobuje jej ideologii i zakłada Socjaldemokrację Polską, późniejszą SDKPiL.

Polscy ruch robotniczy tego okresu nie doceniał potrzeby odwoływania się do solidarności chłopów i nie uwzględniał tej siły społecznej w swych zamierze-

\* *Historia polskiego ruchu robotniczego, 1864—1964*, tom 1: 1864—1939; t. 2: 1939—1964. Zakład Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa 1967, Książka i Wiedza.